Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WIELKA-POHULANKA 19—7.

Nr. Wilno, dnia 14 maja 1934 r. 1060.-

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

		Dział.	Str.
1.	Dalszy artykuł "Liet.Aidasa" w sprawie dyskusyj politycznych w uniwersytecie kowieńskim.-	I.	1.
2.	A.Rondomański o korzyściach rządów litewskich dla Wilna.	"	2.
	Kronika.		
3.	Zjazd litewsko-łotewskiego t-stwa jedności.-	"	3.
4.	Sprawa memorjału litewskiego do Łotwy i Estonji.-	"	"
	VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.		
5.	Alarm prasy niemieckiej spowodu rzekomych przygotowań litewskich do zamachu na Kłajpedę.-	VII.	"

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

D a l s z y a r t y k u ł "L i e t . A i d a s a" w s p r a - w i e d y s k u s y j p o l i t y c z n y c h w u n i w e r - s y t e c i e k o w i e ń s k i m . "Liet.Aidas" Nr.106 z 11.V.34 r. Art.p.t."Niedopuszczalne wybryki". Streszczenie:

Już przed paru miesiącami prasa polska zaczęła często pisać o porozumieniu z Litwą. Najciekawszy był projekt krakowskiego "Czasu", według którego obecna linja administracyjna miałaby zostać granicą polsko-litewską, zaś z tytułu rekompensaty Litwini uzyskaliby... litewski sztandar obok polskiego na górze Gedymina w Wilnie.

W tym samym czasie na Litwie znaleźli się gorliwi pomocnicy Polaków. W Kownie znalazł się t.zw. Klub Polityczny, który ostatnio urządził wiec w uniwersytecie. Z członków klubu, przemawiających na tym wiecu najbardziej się odznaczył prof.Czepinski. Oświadczył on, iż należy dziękować Bogu, iż Litwa Wilna nie posiada, gdyż wtedy zginęłaby nietylko, jako państwo, lecz i jako naród. Według prof.Czepińskiego, Żeligowski i Piłsudski, uważani dotychczas za największych wrogów Litwy, są jej przyjacielami, gdyż odbierając od Litwinów Wilno, uratowali Państwo i Naród Litewski przed zgubą.

Do takich absurdów dochodzą profesorowie, gdy zbyt ufając swym tytułom, zaczynają rozstrzygać problemy polityczne. Czyż może być bowiem większy absurd, niż twierdzenie prof.Czepińskiego? Dlaczegoż Litwa nie zginęła dawniej, mając Wilno? Dlaczego nie zginęła Łotwa, mając Rygę, czy Estonja, mając Tallin? Prof.Czepiński nie dał i nie mógł dać ani jednego dowodu dla potwierdzenia swego zdania. Jeżeli chodzi o to, że Wileńszczyzna byłaby ciężarem dla skarbu litewskiego, sądzić należy, że nie dawałaby ona więcej strat czy więcej zysków, niż inne części państwa. Zresztą podobnych kwestyj nikt nie rozpatruje. Zwrot Alzacji i Lotaryngji Państwu Francuskiemu kosztował Francję pod względem pieniężnym tyle, iż na 1 ha przypada setki tysięcy franków. Nie bierze się przytem pod uwagę miljonów ludzi, którzy polegli. Prof.Czepiński powiada, iż w sprawie Wilna panują na Litwie niezdrowe psychopatologiczne poglądy. Jasną jest jednak rzeczą, że właśnie pogląd prof.Czepińskiego jest najjaskrawszym przykładem psychopatologji.

Prof.Czepiński przynajmniej zaznaczył, iż przemawia we własnem imieniu. O wiele dalej natomiast posunął się leader chrześcijańskiej demokracji, były minister i premjer prof.dr.Bistras. Opinja prof. Czepińskiego przypadła widocznie tak do gustu dr.Bistrasowi, iż utracił on widocznie całkiem równowagę i napisał takie rzeczy, jakich nawet w prasie polskiej nie czytano. Prof.Bistras oświadczył m.in., iż prof.Czepiński, mówiąc, że łaska Boska sprawiła, iż Litwini nie mają Wilna, wyraził to, co każdy uświadomiony Litwin dawno już w sercu nosił. Nie, panie profesorze. Litwin, który takie myśli w swojem sercu nosi, nietylko nie jest uświadomionym Litwinem, lecz bodaj nie zasługuje wogóle na miano Litwina. Wszyscy Litwini uświadomieni i mniej uświadomieni protestowali, protestują i będą protestować bez wahania przeciwko zagrabieniu Wilna. Nie będą oni uważali gwałtu Żeligowskiego za dobrodziejstwo wyrządzone Litwie, jak to wynika ze słów ~~xxxxxx~~ prof.Czepińskiego i Bistrasa. Wydaje się, iż prof.Czepiński i Bistras dawniej coś innego nosili w swych sercach. Jeden i drugi byli członkami sejmu i ministrami. Dlaczegoż więc wtedy milczeli? Dlaczegoż wtedy nie ostrzegli, iż Wilno niesie dla Litwy śmierć i że należy Żeligowskiemu podziękować za odebranie od Litwinów Wilna? Dopiero obecnie prof.prof.Czepiński i Bistras nagle przejrzeli. Według prof.Bistrasa, dążenie Litwinów do odzyskania Wilna jest jedynie psychozą, podtrzymywaną przez Niemców.

Dotychczas pisali w ten sposób tylko Polacy. Natomiast, o ile wiadomo, żaden Litwin nic podobnego jeszcze nie napisał. Niema potrzeby polemizować z opinjami prof.Bistrasa i prof.Czepińskiego. Absurdalność tych opinij zbyt jest jasna. O ile dążenie do odzyskania ujarzmionej stolicy jest dla nich tylko niezdrową psychozą, to niepodległość i cały patrjotyzm również stanowią tylko psychozę.Prof. Bistras powinienby pomyśleć o tem, co mówi i kim jest. Sądzić należy, iż jego partja opinjom jego nie przytaknie i dr.Bistras pozostanie w tym względzie solistą.

Profesorowie uniwersytetu kowieńskiego chcą grać rolę wszechwiedzących. Muszą jednak pamiętać, że podczas wiecu w uniwersytecie było wielu studentów. Dla studentów profesor jest wielkim autorytetem. Nic też dziwnego, że nie było oponujących głosów, gdy profesorowie zaczęli przemawiać całkiem nie po profesorsku.

Nie należy wątpić, iż Naród Litewski Wilna się nie wyrzeknie, chociażby nawet starzy i zasłużeni profesorowie twierdzili, że Wilno przynosi Litewskiemu Narodowi śmierć i że z łaski Boskiej Litwa Wilna nie posiada. Stanowisko litewskie w sprawie Wilna nie uległo zmianie i ulec nie może, gdyż uświadomiony Litwin wie, iż nie wolno mu czynić żadnych kompromisów z obowiązkami, które odziedziczył po przodkach. Wilno jest od wieków stolicą litewską. Naród Litewski dopóki będzie żył, będzie też dążył do odzyskania stolicy. Żaden stary profesor nie przekona co do tego Narodu Litewskiego.

Tem niemniej podobne wypadki, jak wiec w uniwersytecie, są niedopuszczalne. Niedopuszczalne są też podobne artykuły, jak artykuł dr.Bistrasa w "Rytasie". W czasie walki, chociażby nawet nie orężnej, musi panować dyscyplina i posłuszeństwo względem kierownictwa. Kierownictwo Narodu Litewskiego obierze drogi i sposoby,przy pomocy których powinni Litwini dążyć do odzyskania Wilna. Ci, którzy popełniają wybryki,i nie chcą uznać dyscypliny i posłuszeństwa i burzą ład, powinni być ostrzeżeni i poskromieni.-

A. Rondomański o korzyściach rządów litewskich dla Wilna. "Trimitas" Nr.19 z 9.V.34 r. Artykuł A.Rondomańskiego p.t."Co Litwa mogłaby dać Wileńszczyźnie?" Streszczenie:

Nikt nie wie kiedy i w jakich okolicznościach powrócą Litwini do Wilna. Jasną jest tylko rzeczą, że będą musieli się oni stosować do okoliczności. Niezależnie od tego, czy przenosić będą tam Litwini swą stolicę i urzędy, czy też zadawalniać się formą condominium, znajdą w Wileńszczyźnie ludność ze wszystkiemi właściwościami gospodarczemi, kulturalnemi i psychologicznemi, znajdą miasto wyniszczone przez okupację, wieś nawpół zepsutą, nawpół zaś przygnębioną,wreszcie prasę, oddaloną od litewskości więcej, niż ludność.

Należy sądzić, że budownictwem w Wilnie nie wypadnie się Litwinom zajmować. Wilno, jako miasto dwa razy większe od Kowna, posiada dostateczną ilość współczesnych, rządowych i prywatnych budowli,by zaspokoić wymagania nowego życia. Może w przyszłości, gdy się zacznie rozwijać handel z Rosją, wypadnie budować w Wilnie chłodnie, składy towarowe, gęstszą sieć kolei i szos. Zresztą hamująco będzie wpływać na rozbudowę Wilna okoliczność, że sporo pieniędzy wpakowali Litwini w rozbudowę Kowna. Jednak nie należy myśleć, że na tem się wyczerpała twórcza siła litewska. Kiedy jeden z banków kowieńskich wybudował wspaniały gmach dla siebie, dyrektora tego banku ktoś spytał: "Czy nie szkoda pakować tyle pieniędzy w tymczasową stolicę i czy nie zabraknie ich w wypadku, gdyby w rychłym czasie przenoszono się do Wilna?" Odpowiedź brzmiała:"Zajmijcie się panowie tem, abym się mógł przenieść się ze swym bankiem do Wilna, a ja ze swej strony obiecuję znaleść pieniądze na gmach pięciokrotnie wspanialszy". W odpowiedzi tej zawiera się myśl, że powrót Wilna do wolnej Litwy wywołał we wszystkich Litwinach tak entuzjastyczny wybuch woli twórczej, iż szybko zdołają Litwini Wilno przyozdobić i przystosować je do jego nowej roli. Samo miasto i wszyscy znajdujący się w niem ludzie pracy wiele w tym względzie zyskają. Pozatem należy się spodziewać, że wprawni administratorzy litewscy zdołają w rychłym czasie uporządkować chronicznie kulejącą gospodarkę wileńską.Potrafią oni zracjonalizować gospodarkę rolną oraz sprawę eksportu i sprzedaży produktów rolnych. Litwini przeprowadziliby w Wileńszczyźnie niezwłocznie reformę rolną, zaopatrując w ziemię miejscowych małorolnych, następnie wiejskich bezrolnych, wreszcie proletarjat miejski, któryby zechciał powrócić do pługa.

Litwini nie idą do Wilna dla faworyzowania jakiejś warstwy ludności. Wszyscy wilnianie są dla Litwinów równi. Już obecnie, organizując pomoc dla głodnych Wileńszczyzny, podkreślili Litwini, iż będzie ona udzielana wszystkim jednakowo, bez względu na różnice językowe czy przekonania. Litwini - urzędnicy, idąc na Wschód śladami Witolda Wielkiego, kierować się będą jego tolerancją i dalekowzrocznością. Ponadto głosić będą Litwini zasadę całkowitej równości, wzywając swych braci do porządkowania wspólnych spraw całej Zjednoczonej Litwy.We wspólnym gmachu będą wszyscy równymi gospodarzami.

Profesorowie uniwersytetu kowieńskiego chcą grać rolę wszechwiedzących. Muszą jednak pamiętać, że podczas wiecu w uniwersytecie było dużo studentów. Dla studentów profesor jest wielkim autorytetem. Nic też dziwnego, że nie było oponujących głosów, gdy profesorowie zaczęli przemawiać całkiem nie po profesorsku.

Nie należy wątpić, iż Naród Litewski Wilna się nie wyrzeknie. Chociażby nawet starzy i zasłużeni profesorowie twierdzili, że Wilno przynosi Litewskiemu Narodowi śmierć i że z łaski Boskiej Litwa Wilna nie posiada. Stanowisko litewskie w sprawie Wilna nie uległo zmianie i ulec nie może, gdyż uświadomiony Litwin wie, iż nie wolno mu czynić żadnych kompromisów z obowiązkami, które odziedziczył po przodkach. Wilno jest od wieków stolicą Litewską. Naród Litewski dopóki będzie żył, będzie też dążył do odzyskania stolicy. Żaden stary profesor nie przekona co do tego Narodu Litewskiego.

Tem niemniej podobne wypadki, jak wiec w uniwersytecie, są niedopuszczalne. Niedopuszczalne są też podobne artykuły, jak artykuł dr.Bistrasa w "Rytasie". W czasie walki, chociażby nawet nie orężnej, musi panować dyscyplina i posłuszeństwo względem kierownictwa. Kierownictwo Narodu Litewskiego obierze drogi i sposoby,przy pomocy których powinni Litwini dążyć do odzyskania Wilna. Ci, którzy popełniają wybryki,a nie chcą uznać dyscypliny i posłuszeństwa i burzą ład, powinni być ostrzeżeni i poskromieni.-

A. R o n d o m a ń s k i o k o r z y ś c i a c h r z ą d ó w l i t e w s k i c h d l a W i l n a . "Trimitas" Nr.19 z 9.V.34 r.
Artykuł A.Rondomańskiego p.t."Co Litwa mogłaby dać Wileńszczyźnie?"
Streszczenie:

Nikt nie wie kiedy i w jakich okolicznościach powrócą Litwini do Wilna. Jasna jest tylko rzecz, że będą musieli się oni stosować do okoliczności. Niezależnie od tego, czy przenosić będą tam Litwini swą stolicę i urzędy, czy też zadawalniać się formą condominium, znajdą w Wileńszczyźnie ludność ze wszystkiemi właściwościami gospodarczemi, kulturalnemi i psychologicznemi, znajdą miasto wyniszczone przez okupację, wieś nawpół zepsutą, nawpół zaś przygnębioną, wreszcie prasę, oddaloną od litewskości więcej, niż ludność.

Należy sądzić, że budownictwem w Wilnie nie wypadnie się Litwinom zajmować. Wilno, jako miasto dwa razy większe od Kowna, posiada dostateczną ilość współczesnych, rządowych i prywatnych budowli,by zaspokoić wymagania nowego życia. Może w przyszłości, gdy się zacznie rozwijać handel z Rosją, wypadnie budować w Wilnie chłodnie, składy towarowe, gęstszą sieć kolei i szos. Zresztą hamująco będzie wpływać na rozbudowę Wilna okoliczność, że sporo pieniędzy zapakowali Litwini w rozbudowę Kowna. Jednak nie należy myśleć, że na tem się wyczerpie twórcza siła litewska. Kiedy jeden z banków kowieńskich wybudował wspaniały gmach dla siebie, dyrektora tego banku ktoś spytał: "Czy nie szkoda pakować tyle pieniędzy w tymczasową stolicę i czy nie zabraknie ich w wypadku, gdyby w rychłym czasie przeniesiono się do Wilna?" Odpowiedź brzmiała:"Zajmijcie się panowie tem, abym się mógł przenieść się ze swym bankiem do Wilna, a ja ze swej strony obiecuję znaleźć pieniądze na gmach pięciokrotnie wspanialszy". W odpowiedzi tej zawiera się myśl, że powrót Wilna do wolnej Litwy wywołałby we wszystkich Litwinach tak entuzjastyczny wybuch woli twórczej, iż szybko zdołają Litwini Wilno przyozdobić i przystosować je do jego nowej roli. Samo miasto i wszyscy znajdujący się w niem ludzie pracy wiele w tym względzie zyskają. Pozatem należy się spodziewać, że wprawni administratorzy litewscy zdołają w rychłym czasie uporządkować chronicznie kulejącą gospodarkę wileńską. Potrafią oni zracjonalizować gospodarkę rolną oraz sprawę eksportu i sprzedaży produktów rolnych. Litwini przeprowadziliby w Wileńszczyźnie niezwłocznie reformę rolną, zaopatrując w ziemię miejscowych małorolnych, następnie wiejskich bezrolnych, wreszcie proletarjat miejski, któryby zechciał powrócić do pługa.

Litwini nie idą do Wilna dla faworyzowania jakiejś warstwy ludności. Wszyscy Wilnianie są dla Litwinów równi. Już obecnie, organizując pomoc dla głodnych Wileńszczyzny, podkreślili Litwini, iż będzie ona udzielana wszystkim jednakowo, bez względu na różnice językowe czy przekonania. Litwini - urzędnicy, idąc na Wschód śladami Witolda Wielkiego, kierować się będą jego tolerancją i dalekowzrocznością. Ponadto głosić będą Litwini zasadę całkowitej równości, wzywając swych braci do porządkowania wspólnych spraw całej Ziemi Wschodniej Litwy. We wspólnym gmachu będą wszyscy równymi gospodarzami.

Wileńszczyzna podniosłaby się gospodarczo. Fabryki wileńskie uzyskałyby tańszy surowiec. Do Wileńszczyzny napływaliby najzdolniejsi ludzie, napływałyby pieniądze, książki, pisma, towary.

Poza sprawą kultury materjalnej pozostanie jeszcze zdobycie na stałe sympatyj miejscowej ludności. Jak powiada przysłowie, droga do serca prowadzi przez żołądek. O ile rząd litewski zdoła zadowolnić fizyczne potrzeby wilnian, to i dusza tych ostatnich będzie już w połowie skłaniać się ku Litwinom. Nie należy jednak zapominać, że w wielu miejscowościach urzędnicy polscy, a zwłaszcza nauczyciele zdołali już zaszczepić w miejscowej ludności przekonanie, że "Litwin, to cham, poganin, polakożerca, bolszewik, Niemiec, słowem djabeł". Litwini będą musieli wyplenić całe to bagno fałszów i prowokacyj. Działalność litewska wykaże, iż Litwini nie są wrogami miejscowych Polaków. O ile ktoś z Litwinów odczuwa względem Polaków, a właściwie mówiąc, względem Państwa Polskiego, niechęć, to uczucie to będzie musiało stopniowo się rozproszyć, jak tylko dojdzie do porozumienia z Polską w taki czy inny sposób. Litwini nie są Słowianami swego słowa dotrzymają. W historji litewskiej niema podstępu, podobnie, jak niema go w litewskim charakterze. Tymczasem u Polaków już legendarny Popiel zaprosił swych krewnych na ucztę i wszystkich otruł.

Wśród "Polaków" wileńskich są ludzie, którzy uważają los Wilna za ostatecznie przesądzony i nie chcą wdawać się na ten temat w żadne dyskusje. Postaraliby się oni stworzyć w Wilnie nieubłaganą i ciężką do zwalczenia opozycję. Sądzić jednak należy, iż zbiegiem czasu przeważyłyby w nich motywy zdrowego rozsądku i staliby się oni lojalnymi współpracownikami Zjednoczonej Litwy.

Najwięcej by zyskali, rzecz prosta, Litwini wileńscy. Mogliby oni czerpać pełnemi garściami bez przeszkód ze skarbca kultury litewskiej i dzielić pomiędzy swych sąsiadów. Staliby się oni naturalnymi pośrednikami pomiędzy Litwą a jej nowymi obywatelami, łagodziliby tarcia, wyjaśnialiby nieporozumienia.

Zgodna współpraca wszystkich obywateli, wyzyskanie wszystkich sił inteligentnych, eksploatacja zasobów rolnych i innych możliwości zapewnią Wileńszczyźnie jasną przyszłość.-

K r o n i k a .

Z j a z d l i t e w s k o - ł o t e w s k i e g o t - s t w a j e d n o ś c i .Prasa kowieńska /z 8.V.1934/:Dziesiąty zjazd litewsko-łotewskiego t-stwa jedności odbędzie się w Kownie 9 - 11 czerwca. Kongres rozważy wiele kwestyj doniosłej wagi.-

S p r a w a m e m o r j a ł u l i t e w s k i e g o d o Ł o t w y i E s t o n j i ."Liet.Zinios" Nr.105 /V.1934/:Jak donoszą "Jaunakas Zinas", w Rydze odbyła się narada estońskiego wiceministra S.Z. Laretei i łotewskiego sekretarza M.S.Z. Muntersa w sprawie memorjału litewskiego i propozycji sowieckiej odnośnie zagwarantowania niezawisłości państw bałtyckich. W sprawie memorjału uchwalono, iż oba państwa Łotwa i Estonja opracują wspólną odpowiedź, w której z uznaniem przyjmą propozycję litewską, lecz będą się domagać,by Litwa konkretnie wskazała na plan współpracy trzech państw bałtyckich. Co się tyczy zagwarantowania niezawisłości państw bałtyckich,uchwalono zwrócić się w tej sprawie do Ligi Narodów i porozumieć się z mocarstwami.-

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

K r o n i k a .

A l a r m p r a s y n i e m i e c k i e j s p o w o d u r z e k o m y c h p r z y g o t o w a ń l i t e w s k i c h d o z a m a c h u n a K ł a j p e d ę ./V.1934/:Prasa niemiecka ogłasza wiadomość z powołaniem się na źródła kompetentne, jakoby gubernator Kłajpedy Navakas przygotowywał zamach przeciwko Dyrektorjatowi kłajpedzkiemu pod pretekstem, że nie przeciwdziałał on organizacjom antypaństwowym narodowych socjalistów. Zgodę na to wyrazić już miał rząd kowieński,wyznaczając członków przyszłego Dyrektorjatu Kłajpedy w osobach dyrektora szkoły w Szyłokarczmie Augustaitisa, jako prezesa przewodniczącego zaś strzelców litewskich Bruvełaitisa oraz byłego prezydenta kraju Preissa, jako członków. Dzienniki niemieckie uderzają na alarm, nawołując do interwencji sygnatarjuszów konwencji.-